

Marjan Grzegorzczak

Nasze stosunki mieszkaniowe 1921—1931

Wież się podnosi a w mieście rośnie przepaść między bogactwem a nędzą

— Pokaż mi, jak mieszkasz, a powiem ci, kim jesteś.

Znane jest to powiedzenie i w stosunkach między narodami to właśnie kryterium najsilniej wpływa na opinie o ich poziomie kulturalnym. Jeśli znajdziemy się po raz pierwszy w obcym kraju, obserwujemy przede wszystkim: jak ci ludzie mieszkają, a naszym gościom zagranicznym najchętniej pokazujemy albo to, co wybudowała nasza wielka przeszłość i co nazywa się zabytkami historycznymi, dowodzącymi dawności naszej kultury — albo też to, cośmy już my sami po odzyskaniu niepodległości potrafili zbudować i co świadczy o naszej obecnej sile. Przekonano, perspektywach.

Pokazuje się jednak tylko to, co pokazywać warto, a i my sami lubimy fascynować się pewnymi fragmentami, wysnuwając z nich wnioski o całości. I dopiero cyfry swoją suchą a nieubłaganą wymową rozwiewają niejedną fałszywą iluzję. Ostatni spis ludności, zestawiony ze spisem poprzednim, z roku 1921, daje nam możność przeprowadzenia bilansu zmian, jakie zaszły w ciągu tego 10-lecia. Jeśli chodzi o stosunki mieszkaniowe Polski, bilans ten wypadł nierzadko odmiennie niżbyśmy przypuszczali, a w niektórych pozycjach wręcz fatalnie.

Blisko dwa lata temu ogłoszono pierwsze tego rodzaju porównanie, podające ile osób przypada na jedno mieszkanie. Wynikało z niego, że w okresie 1921 — 1931 stosunek ten poprawił się w całej Polsce (ze średniej 5,2 do 5,0, w szczególności w miastach z 4,7 do 4,6, a po wsiach z 5,4 do 5,2). Obecnie jednak zakończył właśnie Gł. urząd statystyczny ogłaszanie szczegółowych wyników spisu dla poszczególnych powiatów woj. warszawskiego. Znajdujemy w nich bardzo szczegółowe oświetlenie różnych dziedzin życia, a w sprawie mieszkaniowej możemy także poszukać odpowiedzi na pytanie, w tym wypadku najmiarodajniejsze, mianowicie: ile osób mieszka średnio w jednej izbie?

Bo to jest decydujące. Jeśli budujemy obecnie głównie mieszkania

male, to oczywiście, że ilość osób w każdym z nich musi być mniejsza niż przedtem. Ale dopiero stosunek między ilością izb mieszkalnych i ich mieszkańcami wskazuje, czy idziemy wprzód czy też się cofamy.

Otóż ilość osób przypadających na jedno mieszkanie w woj. warszawskim spadła w 10-leciu 1921 — 1931 na wsi z 5,52 do 5,12 t. j. o 7 proc., w miastach zaś z 4,48 do 4,35 czyli o 1 i pół proc. Ale jeśli zastosujemy miernik, ile osób mieszka w jednej izbie, to na wsi stosunek ten z 3,21 zmienił się na 2,94 czyli poprawił o 8 i pół proc., natomiast w miastach przypadało w roku 1921 na jedną izbę 2,34 osoby, w roku 1931 zaś 2,38 czyli o 2 proc. gorzej.

Wież podnosi się — nie tylko w tych okolicach, gdzie była zniszczona przez wojnę (linja Rawki i Bzury), ale i tam, gdzie (jak np. na Kujawach) w roku 1921 żadnych już śladów zniszczeń nie było. Wśród ogółu mieszkań odsetek najmniejszych, 1-izbowych, spadł z 49,4 do 46,9 proc., co dowodzi, że wieś przechodzi do mieszkań więcej izbowych, a zatem do wyższego poziomu kultury. Ilość zaś osób mieszkających w jednej izbie spadła w mieszkaniach 1-izbowych z 4,85 do 4,60 czyli zmalała o 5 proc., w więcejizbowych zaś z 2,54 do 2,33, co daje jeszcze większą, bo

przeszło 8-procentową poprawę.

A w miastach?

Mieszkania izbowe, które w roku 1921 stanowiły wśród ogółu mieszkań 44,8 proc., doszły w roku 1931 do odsetka 46,6, a zatem ruch idzie tutaj w kierunku wręcz przeciwnym niż na wsi, nie ku podnoszeniu stopy życiowej, ale ku jej obniżaniu — niebawem już nawet poniżej poziomu wiejskiego. Odsetek zaś ludności mieszkającej w tych mieszkaniach podniósł się z 38,1 do 43,1 proc. czyli przeszło o jedną dziesiątą. W jednej izbie mieszkali średnio 3,87 osoby w roku 1921, w roku 1931 zaś 4,03, czyli

zatlaczanie tych mieszkań było przeszło o 4 proc. większe. W mieszkaniach natomiast większych średni stosunek osób mieszkających w jednej izbie zmienił się w omawianym dziesięcioleciu: w 2-izbowych z 2,36 na 2,27, co oznacza poprawę o 4 proc., w 3-izbowych z 1,71 na 1,04, co oznacza poprawę o 14 proc.

Oto mamy wymowne zestawienie:

w mieszkaniach najmniejszych, 1-izbowych, w których mieszka największa stosunkowo część ludności miejskiej, pierwsze 10-lecie po wojnie przyniosło 4-procentowe pogorszenie warunków mieszkaniowych, podczas gdy w mieszkaniach większych sytuacja poprawiała się kolejno: o 4 proc. w

2-izbowych, o 8 proc. w 3-izbowych, o 4-proc. w 4-izbowych i większych...

Najlepszy w tem dowód, że nasz miejski ruch budowlany idzie w zupełnie fałszywym kierunku. Gdy wieś się niweluje i różnica kulturalna między dworem a chatą, tak jak między chłopem bogatym a ubogim stopniowo maleje, — to w mieście dzieje się wręcz przeciwnie: wyrasta przepaść między tymi, którzy stopniowo polepszają swoje warunki życiowe, a tymi, którzy pograżają się w coraz głębszą nędzę.

Na okragło 135 tys. osób, o które powiększyła się ludność miast woj. warszawskiego w ciągu 10-ciu lat, prawie 87 tys. czyli sporo ponad połowę przypada na przyrost ludności mieszkającej tylko w jednej izbie, natomiast z 53.766 izb, których w tym okresie przybyło, tylko 17.626 czyli niecała jedna trzecia służyła na polepszenie warunków mieszkaniowych tej właśnie ludności, dwie trzecie zaś przyczyniły się do zwiększenia ilości mieszkań większych, przede wszystkim 2-izbowych.

Zamalo buduje się w naszych miastach — i nie tylko zamalo. Buduje się nie to, co przede wszystkim budować się powinno. Cyfry ostatniego spisu ludności powinny otworzyć oczy całej opinii na to, że idziemy po zupełnie błędnej drodze.

Ruch w budownictwie stołecznym Nowe gmachy i nowe ulice

Sezon budowlany w Warszawie już się właściwie rozpoczął. W roku bieżącym przewidywany jest większy ruch w budownictwie warszawskim, tembardziej, że akcja budowlana obliczona jest na okres 3-letni i w roku bieżącym nastąpi realizacja pierwszej części tego programu. Jeżeli chodzi o przyznawanie kredytów przez Komitet Rozbudowy, to pierwszeństwo będą miały nieruchomości śródmiejskie; na drugim miejscu załatwiane będą podania budowlane terenów urzędowych, a więc tych, które posiadają urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, mające dopływ gazu i elektryczności.

Najwięcej, oczywiście, wybudowanych będzie domów z funduszów miejskich i państwowych. Inicjatywa prywatna jest ograniczona, w każdym razie będzie bardziej rozległa niż w latach ubiegłych, a to z tego względu, że miasto, w porozumieniu z rządem, zapoczątkowało inicjatywę, mającą na celu uporządkowanie przedewszystkiem tych nieruchomości w śródmieściu, które szpeczą je i dlatego powinny być jaknajrybniej usunięte lub przebudowane. Tym właścicielom nieruchomości będą udzielane kredyty na dogodnych warunkach.

Co wybudujemy?

Świeżo nasione ogrody, narzędzia pewne. B-cia CHROMICZ, Zgoda 8

A więc przede wszystkim miasto budować będzie w dalszym ciągu szkoły i wykańczać gmachy szkolne już zapoczątkowane, oraz budowle, które rozpoczął budować dawny zarząd miejski, jak np. gmach szpitala Przemienienia Pańskiego przy ul. Florjańskiej na Pradze. Ukończony będzie gmach wojkowego funduszu kwaterunkowego. Jeżeli chodzi o śródmieście, to zwrócić należy uwagę na uporządkowanie wjazdu z placu Trzech Krzyży w aleje Ujazdowskie. Narożny dom, p. Karso - Siedlewskiego, obecnie 2-piętrowy, podwyższony będzie o kilka pięter. Fronton tego domu architektonicznie dostosowany będzie do gminnego im. Królowej Jadwigi, znajdującego się po drugiej stronie ulicy. W ten sposób utworzy się niejako brama wjazdowa z kolumnami, która perspektywnie będzie robiła dobre wrażenie.

Idąc dalej alejami Ujazdowskimi dojdziemy do t. zw. Łobzowiarki. Ten plac — zawałdźroga będzie nareszcie doprowadzony do porządku i z placu tego utworzony będzie widok na pałac Ujazdowski, w którym mieści się szpital. Również projektowane jest zburzenie t. zw. „Karczmy na rozdrożu”, znajdującej się przy zbiegu alei Ujazdowskiej i Koszykowej. Na miejscu tem wzniesiony będzie gmach monumentalny.

Jeżeli chodzi o ulicę Marszał-

kowską, to przede wszystkim nastąpić ma jej uporządkowanie, na odcinku od Królewskiej do alei Jerozolimskiej. Znikną przedewszystkiem małe narożne domki na rogu Świętokrzyskiej, gdzie wybuduje gmach P. K. O., na rogu Żłotej zniknie dom, w którym mieści się restauracja Bukietu, a na to miejsce powstanie duży dom czynszowy, wybudowany kosztem jednego z towarzystw ubezpieczeniowych włoskich. Również na rogu ulicy Widok wzniesiona będzie drewniana budka i powstanie duży dom czynszowy.

Na Nowym Świecie projektuje się zniszczenie kilku małych domków i wybudowanie na to miejsce gmachów kilkupiętrowych. Na Saskiej Kępie ma być wzniesiony momentalny gmach Muzeum Przemysłu i Techniki. Na placu Trzech Krzyży ulegnie likwidacji targowisko i w tem miejscu stanie duży kilkupiętrowy gmach architektonicznie dostosowany do tej części placu.

Z innych budowli wymienić należy przede wszystkim rozbudowę gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, który po zburzeniu 2-piętrowego domu kolejącego, rozbudowany będzie aż do ulicy Brackiej. Zniknąć ma również brzydki gmach Ministerstwa Komunikacji na rogu Nowego Światu i alei Jerozolimskiej, a na to miejsce powstanie inny, wielki gmach rządowy.

Które spółdzielnie są wyłączone zood przepisów o oddłużeniu?

W dniach najbliższych, jak donosi agencja „Iskra”, ukaże się rozporządzenie ministra skarbu, ustalające listę związków rewizyjnych, zrzeszających spółdzielnie kredytowe, których wierzytelności nie podlegają przepisom ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów wpłaty wierzytelności hipotecznych oraz przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Rozporządzenie wyjaśnia, że po ustanowieniu ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych nie dotyczą wierzytelności spółdzielni kredytowych, o ile w dniu 10 kwietnia r. 1933 należały one do następnych związków rewizyjnych: Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, Związek Spółdzielni Polskich w Warszawie, Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, Związek Spółek Rolniczych w Cieszyźnie, Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Reiffeisena - Stefczyka w Katowicach, Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu, Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej w Warszawie, Związek Żydowskich Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie, Związek Żydowskich Kupieckich Stowarzyszeń Spółdzielczych w Warszawie, Powsechny Związek Spółdzielni we Lwowie, Centralny Związek Spółdzielni Samooświeconych we Lwowie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie, Ruski Związek Rewizyjny we Lwowie, Związek Spółek Niemieckich w Łodzi, Związek Spółdzielni Niemieckich w Poznaniu, Związek Spółdzielni Rolniczych Polski Zachodniej w Poznaniu, Związek Niemiecki Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, oraz Związek Wiejskich Spółdzielni woj. pomorskiego w Grudziądzu.

Nowe rozporządzenie wyjaśnia dalej, że przenisły rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o konwersji

i uporządkowaniu długów rolniczych nie dotyczą wierzytelności spółdzielni kredytowych, o ile należą one do następujących związków rewizyjnych: Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Warszawie, Związek Rewizyjny Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie, Związek Rewizyjny Ruskich Spółdzielni we Lwowie, Związek Spółdzielni Niemieckich w Poznaniu, Związek Wiejskich Spółdzielni woj. pomorskiego w Grudziądzu, Związek Żydowskich Spółdzielni w Warszawie i Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowników w Warszawie.

Naturalnym, łagodnym środkiem przyczyniającym się „Szwajcarskie Gorzkie Ziolo”, stosowane przy chorobach: żółtaczka, kiszka, nerki, wzdęcia, wzdęcia brzucha, kamienie żółciowe i skłonności do zarażenia.

Podwyżka opłat od herbaty

W kołach handlowych słychać, iż nastąpić ma podwyżka opłat skarbowych od herbaty, importowanej do Polski. Koszty celne i opłaty, wynoszące dotychczas 6,50 zł. od kg. herbaty, mają być podwyższone do 7,10 zł., a to wskutek opłat za pozwolenia kontyngentowe.

Opłaty skarbowe w wysokości 7,10 zł. od kg., stanowią połowę ceny herbaty popularnej, używanej przez ubogą ludność w Polsce. Przy najtańszych gatunkach herbaty, kosztujących bez ła loco Gdynia 4,15 zł. za 1 kg., opłaty skarbowe stanowią prawie 200 proc.

Coraz więcej kobiet pracuje w przemyśle

Sprawozdania Głównego Inspektora Pracy za ubiegłe pięć lat wykazały wzrost zatrudnienia kobiet w przemyśle i handlu. Od 1923 roku do 1934 roku liczba kobiet pracujących zawodowo wzrosła z 18,4 do 20,7 proc. ogółu robotników.

Zjawisko to tłumaczyć można kryzysem gospodarczym, gdyż w czasie kobiet są gorzej płatne od mężczyzn.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 9 kwietnia

Dewizy: Belgja 90.05, Gdańsk 173.18, Holandia 358.15, Londyn 25.64, N. Jork (kabel) 5.31, Oslo 128.60, Paryż 34.99, Praga 22.15, Szwajcaria 171.67, Stockholm 132.00, Włochy 44.15, Niemcy 213.50, Madryt 72.50. Obroty: średnie, tendencja niejednorodna. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.31. Rubel złoty: 4.66. Dolar złoty: 9.05 — 9.06 i pół. Gram czystego złota: 5.924. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach przyw. 193.50. Funt sterl. (banknoty) w obrotach przyw. 25.62.

Papiery procentowe: 3 proc. poz. budowlana 45.25, 7 proc. poz. stabil. 66.18 — 65.25 — 65 i trzy osme (w proc.), 4 proc. poz. inwest. serjowa 108.00, 4 proc. poz. inwest. 106.00, 4 proc. państw. poz. premijowa dolarowa 53.50, 5 proc. konwers. 66.75, 5 proc. poz. kolej. kowars. 61.75, 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25, 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00, 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 87.50 (w proc.), 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 48.50, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 51.25 — 51.00, 5 proc. L. Z. Warszawa 1933 r. 59.75 — 60.00, 5 proc. L.

Z. Łódź 1933 r. 52.50. Akcje: B. Polski 88.50, Węgiel 13.00, Lilpop 11.05, Starachowice 17.25 — 17.10. Tendencja przeważnie słabsza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji. W obrotach prywatnych 8 proc. państw. pożyczka dolarowa z r. 1925 (Dillonowska) 89.50 — 89.25 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 9 kwietnia

Ogólny obrót wyniósł 2.146 tonn, w tem żyta 620 tonn. Notowano za 100 kg.: pszenica jara czerwona szklista 17 — 17.50, jednolita 17 — 17.50, zbierana 16 — 16.50, żyto I-szy stand. 13.75 — 14, II-gi 13.50 — 13.75, owies I-szy stand. 15 — 16, II-gi 14 — 14.50, III-ci 13.50 — 14, jęczmień browarny 17.50 — 18, gat. II-gi 16 — 16.50, III-ci 15 — 15.50, IV-ty 14.50 — 15, groch polny 23 — 25, Victoria 41 — 45, mka pszena gat. I-B 30 — 33, I-C 28 — 30, I-D 26 — 28, I-E 24 — 26, II-B 22 — 24, II-D 21 — 22, II-F 20 — 21, II-G 19 — 20, III-A 14 — 15, mka żółta gat. I-szy do 55 proc. 23 — 24, do 65 proc. 22 — 23, gat. II-gi 15 — 16.50, razowa 16.50 — 17.50 poślednia 13.50 — 14.50.

Z muzyki

Festival muzyki francuskiej w Filharmonii

Program ubiegłego koncertu piątkowego Filharmonii był całkowicie poświęcony utworom kompozytorów francuskich. Z nich tylko „Wariacje” Franka, na fortepian z orkiestrą oraz „Images” Debussy'ego — na fortepian solo — (obydwa utwory wykonane cudownie przez znakomitego pianistę R. Casadesusa), należały do epoki minionej. Reszta programu zawierała najnowsze dzieła twórców nie tylko żyjących, ale zupełnie jeszcze młodych, współczesnych, którzy budują dalszą kulturę muzyczną Francji. Symfonia A-moll P. O. Ferroud jest produktem bardzo głęboko przemyślanego planu konstrukcyjnego. Jej nieco zagadkowy, retoryczny styl i sny, formalny, lakoniczny, ale b. plastyczny język wskazuje na mocne opanowanie materjału twórczego przez kompozy-

tora. Niezwykła ekonomia środków, znakomita orkiestracja, wogóle pierwszorzędna „robotna”, wysoce oryginalna faktura stawiają Symfonię Ferroud w pierwszym rzędzie interesujących nowości symfonicznych naszej epoki. Nie wolna od wpływów (Strawińskiego). Symfonia powstała z inicjatywy Sergiusza Kurkosińskiego dla uczczenia jubileuszu Boston Symphony Orchestra. W klasycznej awie (trzydziestoletniej formie zawiera wiele odrobnych, świeżych pomysłów i doskonałych zwrotów.

„Bal Venitien” Cl. Delvincourt (wykonany na Miedz. Fest. Muz. Współcz. w Wiedniu) odznacza się swą świetną błyskotliwością, dużą dynamiką i humorem, „Portlane”, „Passanezo”, „Burlesca”, „Moreasca” i „Parantella” są pełne temperamentu i młodzieńczego rozmachu.

Świetne znanstwo instrumentalne i solidna szkoła oto cechy tego wysoce utalentowanego młodego kompozytora, w którego indywidualności skoncentrowały się zarówno cicha wpływów Strawińskiego, jak Rousseau i nawet Ravela.

Najbardziej typowo francuskim jest I. Ibert w „Divertissement”. Utwór to jednak trochę zbyt łatwy i niefrasobliwy w swej koncepcji, stojący niemal na granicy banalności.

Afrykanka Mayerbera w Teatrze Wielkim Uczczenie 25-letniej rocznicy pracy scenicznej Dyr. Korolewicz-Waydowej

Wielka śpiewaczka p. Korolewicz-Waydowa zakończyła przed laty swoją wspaniałą karierę artystyczną w pełnym rozkwicie, pożądanym występem w „Afrykance” Meyerbera. Dlatego wybrano obecnie tę samą operę dla uczczenia jubileuszu pracy scenicznej tej wysoce zasłużonej artystki.

(Introduction, Cortège, Nokturn, Valse i Parade).

Debussy'ego „Images” (Reflets dans l'eau, Hommage à Rameau i Mouvement) znalazły w R. Casadesus, idealnego wykonawcę nie mającego sobie równych. Ten genialny francuski pianista gra zaiste cudownie, ze wzruszającą prostotą i głęboką począ, oraz ścią wielki, świetny muzyk!

Miko.

Pod jej sprężystą i fachowym kierownictwem Teatr Wielki w Warszawie przeżył okres rozkwitu w latach 1917/18, wystawiając między innymi polskie premjery „Eros i Psyche” Różyckiego „Stara Baśń” Żelazńskiego i wiele innych oper, bez zaniedbania funduszy magistrackich.

Obecnie w sezonie 1934/5 p. Korolewicz-Waydowa obejmując na nowo dyrekcję opery, podziwianą za grzyzów i upadku, do jakiego doszła po ustąpieniu f. p. dyr. E. Młynarskiego. Rezultatem tej niezmiernie intensywniej i owocnej pracy, oraz wielkich wysiłków były wspaniałe premjery „Iris” Mascagniego, „Don Carlos” Verdiego, i inne oraz szereg doskonałych, starannie przygotowanych wzwonów (Eros i Psyche, Pajace, Straszny Dwór). Dlatego wiadomość o przedłużeniu kontraktu z Magistratem na rok następny 1935/36 przyjmujemy z uczuciem szczerzego zadowolenia i radości, wierząc, że opera, pozostająca nadal pod tak wykwalifikowanym kierownictwem prosperować będzie coraz lepiej i ku chwale polskiej sztuki.

Obecnie wystawiona Afrykanka otrzymała doskonałą oprawę sceniczną. Na czoło zespołu wybiła się Wanda Wermińska (Solika), która odśpiewała cudownie kołysankę w drugim akcie oraz poezjalną arję koń-

cową. Ściągnięcie tej bodaj jednej z najznakomitszych śpiewaczek naszych do Polski na scenę Opery stołecznej, jest również zasługą Dyr. Korolewicz-Waydowej. Talent p. Wermińskiej zabłysnął tym razem w całej pełni i okazał się. W jej głosie słyszemy coraz więcej pięknych akcentów i wysoce artystycznych szczegółów interpretacji.

Czapliki (Nelusko) był b. dobry. Szczególnie ładnie zaśpiewał on arję 3-go aktu. P. Borowowa (Donna Inez) jest dobrym materiałem głosowym, rozwijającym się pod doświadczonego kierownictwem Dyr. Korolewicz-Waydowej. Wyszatycki (Vasco de Gama) — na poziomie.

Utalentowany kapelmistrz A. Dółczyński robił co mógł, aby nadnąć i przeciętną operę Meyerbera przedstawić w najlepszym świetle. Dopełnił mu w tem Wodyński (dobre dekoracje) oraz Karol Benda (staranna inscenizacja). Balet układu M. Pianowskiego.

Michał Kondracki.